

Foto imp. XI w kopercie

Szeccinny Panie!

Wpłynęło dnia 08. LIP 96

L. dz. 6146

Str. 1

Otrzymałem Pana zaproszenie do wzięcia udziału w opisie wspomnień o niedługo się w 1945 roku w Szeccinie; z przyczyn obiektywnych nie udało się zaraz ale, na Państwa prośbę, odpowiedziałem, przy czym również trzeba było podjąć kroki, których skutkiem do posrania, a także pragnął, że opisanie wspomnień wymagałoby pewnego czasu. Ale spróbuję.

Jestem rodzonym poznańcem i z tego też miasta w dniu 9-go lipca ¹⁹⁴⁵ wybrałem się z moim przyrodzonym bratem do Szeccina z pewną chęcią, oświecając się jak i przybywając mi jakiegoś pamiętnego warsztatu mechanicznego (jestem bremienikiem z zakresu obróbki metali obrabianiem) co jak się później okazało było mi możliwe, gdyż już w tym czasie strasznego głodu wagi było już zajęte przez nieszczęśliwiej podległych polaków. Ale najpierw opisz przypadek jaki mi się przydarzył w Poznaniu na dworcu kolejowym Poznaniu Głównym. Wtedy czekałem na pociąg na peronie sielankowym na walizkach, jak dziwnym oszukaniem nieszczęśliwie jakis pociąg na stację, więc notabimus, aby się zorientować czy to ten na który czekałem, mając walizkę między nogami. W pewnym momencie jakas kobieta (ta czekała) mówi: o zabrak walizki i cięka. Ja patrzę, nie ma mojej walizki, a z moją

dr. I. Walski po schodach do tunelu między ra-
dziejki. Ja za nim i przy pomocy trzech polskich za-
mieraj. Należało nam się walczyć odbył. Wtedy ja odda-
no w ręce NKWD które go zabrali, mnie się tylko
pytając czy co z walczy. Odpowiedziałem, że
nie i kasano mi się. Okazało się, że pociąg którym
wjechał na peron jeszcze stał i on 'władnie' jechał do
Szwacina. Po paru (po wielu) godzinach jazdy przy-
jeżdżaliśmy do stacji Szawiec Główny (mielniczek
Szawiec) około godz. 22³⁰. Była już ciemno. W tej
stacji zaprowadzili nas do jednej z izb
gdzie miesiać się postaraliśmy i tam w przytulnym
ogrodzie przesiedliśmy noc. Rano zabrali nas już
ok. godz. 6⁰⁰ i znowu pod strażą poprowadzono nas
w kierunku pewnej Szawiec. To droższe było wola-
bać ze strażą radziecką przy którym miesiliśmy się
zatrzymali i tam po namowieniu nas, milicja powołała
nas 'się' dalej. Wtedy zaprowadzili nas do miasteczka
Piastów (miasteczko Baranów) i tam po określeniu nam
kierunku udaliśmy się do gminy gdzie miesiać
się Pał. Urz. Reparatywny, gdzie przez kilka dni
miesiliśmy lokum, nie jako taki pobitek który wyda-
wano na kartę otrzymując w biurze. Kelnerkami
były oczywiście miłe miemki, co naturalnie nas mo-
no dawało efektywność. Po śniadaniu tego samego dnia
porobiliśmy do biura melchunowego Urzędu Miejskiego
które miesiła się w obecnym Urzędzie Wojewódzkim
aby się zameldować. Towarowa kolejna, ot karty zawał

Edr. 3 Elowauia 2050. Odraymatem roinnia pnapustke
mpowamajacy do pbrnauia sig po Szwecnie.
Wsi zarach sie, chokkemie w nypale okato 30°. Robne
ze byly rayonne nlicane pampoj, gelae mogliemy sig
ochobkic' li napis'. Po jednjej z' mchrowek po mchwie
spotkalisimy stojacego ~~to~~ mchmca który w czasie wa-
mowy okradł sie, ze jest wstawicielem warstatu słu-
narskiego z jedny' toharkę i wcale nie ale wyposadony
na który z'wajdem podanie o pranyauie mi go! zostatek
zalatwiony odhonnie gelyi jki wczasniej kto' inny zto-
syt podanie. Ciej pranyauy wujek mchm' mchcej wstawia
gelyi pranyauo mch warstatu s'klep wstawia, zgednie
z jego fahrowosig, ed eluia spotkalia tego mchmca
zamiarkalisimy w mchgo i sypialisimy na tapcaanie
gelyi w P U Rze sypialisimy na drzewiach wstawionymch
lma podłochae mchje wstawie, pod glony. Chocaz
po miesie wypankateu piete mchakanie, gelyi po
wyspragtanu przez obok mchakajace mienki i mch-
sionu tapcaau. Wprzadzalisimy sig we drzewy a
ja w nim mchakau do elaisiaj. Wstawiane zary-
to sie umeklowywanu mchakau pojedynczymi
meklaui z innych mchakau. Chocaz po mchwie
niady nie zarymowalisimy sig w drzewia, wstawia
to b'kary. Pozdno zelyi temu zarymowali istnienie na
obiecey ljakli no k'itni' wstawia i temu mozna bylo

dr. 4. Także i nie stracił, Zresztą, w ogóle pomysł się
po niedzie było niebezpieczne. Najlepiej było chodzić
w kolekcjach kilku materii od budowlanej aż po
tej przywrócić zwrócić do bramy i tuż oznaczo-
nu z podjętym. Pewnie tylko, że na początku pas-
dziejnik ¹⁹⁷⁷ spójrzcie z Tomaszem Kurysem z rodziną
aż się tu odwrócił a przyjechał do Sarsenowa
razem, choć się dostał do mnie do mieszkania naj-
lepiej dwóch milicjantów z karabinami, którzy prowa-
dzą nas jedną (alla bezpiecznie) szczytnie elpro-
wadził nas na miejsce, gdzie, że mieszka w swoim
miejscu, ale gdy pr dwóch tygodniach byłam w lipcu
w Sarsenowie chcieliśmy wrócić do Tomaszów do miesz-
kani wykupić przepustki po 50 zł każda aby nie
wyjechać z Sarsenowa. Chociaż jakiś przesił piętka
pobyt w Sarsenowie sprzedaliśmy żołnierski ładunek
kuchni zegarek na rękę za 120 rubli i parę konser-
wy mrożonej. Teraz mogliśmy iść na czarny rynek
aby za 80 rubli kupić od polskich żołnierzy trochę
chleba, i parę papierosów. Dla wykupienia przepustki
już nie mieliśmy pieniędzy. Chciał być, że spotkali-
śmy emigranta i Tomasz, który nam przysłał 120 zł
i po wyjeździe w kolejną kłódkę gdzieś wykupiliśmy
przepustki mogliśmy opuścić Sarsenów. Ja po kilku
dniach ~~z~~ prawi na PKP w Tomaszów zgłosiłem się
ochotniczo na wyjazd, aby narodzić pracowników
odbiornych, czyli maszynistów kolei, gdzie przewo-
żeniem od 1982 r w którym odwołano na emigrację

str. 5. Jeżeli chodzi o motywy mojego przyjazdu do Saracina
to głównie chodziło o dostać ~~niektóre~~ przyzwoite mieszkanie
mieli co jako 23 letniemu młodzieńcowi w wieku przed
maturąskim miasto zasiedniać a narodzić, no i gdyby
jeszcze tak dostać narzędzi od wtańch. Ale się nie udało
z tego względu nie żałuję, gdyż komuna prawie wszystkich
wymaga przyznania wykończonych. Oprócz jeszcze jeden dobry
mieszki fakt. Otworzył się przy okazji wójek po przebie-
łej chorobie w Pankulu i wzięliśmy się za moją pracę, przy
jechał panowie do Saracina, do osiemnastu które otrzymał
w lipcu zostało przydzielone innym a on otrzymał inne
w dzielnicy Golczin. Tam rozpatrzył się o działalności
mieszkań. W ten sposób zapatrzywał się w posterki w re-
mieszach w środkowym, który naszym wózkiem był do-
wiozonym do Golcina (6 km) Chyba po jakichś 6-ciu ty-
godniach po otwarciu sklepu, nasz wózkiem się do miesz-
kania obok sklepu bractwa żołnierskiego w murach miesz-
kich z karabinami w ręku. Ciężki ma wysoką okna
na podwórku w nożnej krawędzi a już była sama oświetlenie
co zauważyli ruszyli, jeden a drugi już się z karabinem
i jedena a kilka trafita ciętych w postawie. Potem ruszyli
władali je do mieszkania golczińskiego i ciętych jedena
pokręcał a dwóch przyglądało mieszkanie. Gdy zabrali
wszystko co było możliwe opuścili mieszkanie. Wózek ma
wzornym wózkiem przy pomocy jednego mieżca zawieźć
ciężki do szpitala który mieszkał się niedaleko. Tam po
myśleniu i po kilku dniach mogliśmy po wykupieniu
(opłatami) ze szpitala mogliśmy ciętych zabrak do domu
do domu. Do mieszkania na Golczie nie chcieli już

str. 6. wracać. Certy zakopit w tym, ai mi mielibismy piemiędy,
na opłacenie kapitala a kapital na stowu haloru nie
chce ciętki wydat. Zarazto sie chockeni po anajimych
i az prajcaowu piemiędai wykupisimy ciętkę. A jako dze
dek lokatorji do transportu ciętki nalyhimy na 2 obrabias
ty, taki jaki maję na wsi do awocuw abroka.

Jeśli chocki o stasunek miemców do nas polakow, to
byłbardzo mstwinny. Taki wlasnie jest miemiec, gdy cięje
bat nad sobą, to nie prajcaowu ale mięch tylko tak bat opa
dnie to jest bardzo luty i taki jest, jak ioh poznacimy
w czasie ostatniej wojny.

Pod koniec lipca 1945 r. zorganizował się pierwszy
klub sportowy i przybrał nazwę „Odra” a już po dwu
dniestym sierpniu ~~cały~~ został rozegrany pierwszy
mecze w Polskim Sarszynie z kolejnym K.S. „Górnik”
który się zorganizował jako drugi. Ję osobicie bratem
w nim mdałat jako zarwadmik „Kolej” na pozycji lewego
skrzydłowego. Wtedy ten wygrał „Odra” 4:1. Publika-
nastę jak ma owe czasy było dość sporo a dobrowolne
datki zbierane były do kapelusza. Wó i tak powoli
normalizowało się życie w Polskim Sarszynie.

Zobięc ktore zataczam przedstawia Amaynę Odny
zrobione przed pierwszym historycznym meczem.
Antar tych wspomnieć jest 3-ci od lewej. Jęcare w tym
roku zorganizował się trzeci klub: „Kolej Sport. Tę-
cerii” z 20mierny stajunijęcych w Sarszynie. W illic-
dny tymi klubami były rozgrywane mecze a przymat
z których najczęściej wyięsko wychołata „Odra”. W 1945
roku K.S. „Odra” rozegrała dwa mecze z „Anglikami”, któ-

Str. 7. W autawie z zachodu przywrócił polskich repatriantów do Saraccina. Pierwszy miał wygłaskanie wysoko 5:1. a drugi 9-tego grudnia na oświeżeniu/boisku zrehabilitacyjny 5:3.

Tak powoli życie w Saraccinie się organizowało i normalizowało. Wiele z tych pierwszych radshikow wróciło na teren „starej” Polki i niektóre obywateli „sabru”. Były również wypadki wystąpienia „sabru” kolejnymi radshikami jak płaminy, fortepiany i inne różne dźwięki pochodni. Na tym charakterystycznym zakończeniu mojej wyprawy. Także sobie sprawy, że są one dalekie od doskonałości i nie wiele wyjątków wnoszą jakis nowość do tego co już Pan wie.

Więcej bym się gdyby mógł Pan coś z tego wykozystać.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia

Kasimierz Pietsak

P.S.

Z Pańskich powstałych propozycji zamknięcia Pańskich wydziałów nie mogę skorzystać, będące raczej, z względów finansowych.

Pi.